

Hans Norbert Fügen

Wstęp do antologii "Drogi socjologii literatury"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 61/1, 319-341

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HANS NORBERT FÜGEN

WSTĘP DO ANTOLOGII „DROGI SOCJOLOGII LITERATURY”

1

Historia socjologii uprzytomnia nam z całą dobitnością, w jak wielkim stopniu prestiż danej dyscypliny wiedzy uzależniony jest od gwarancji natury instytucjonalnej, albo też — aby powiedzieć to w sposób konkretny — od tego, w jakiej mierze owa dyscyplina znajduje dla siebie miejsce w systemie nauczania uniwersyteckiego. Jeżeli jakaś gałąź wiedzy pozbawiona jest owego miejsca, a mimo to zwraca na siebie uwagę opinii publicznej, wówczas, w najlepszym przypadku, ma ona szansę na to, by zaakceptowano ją jako „młodą”. Jej byt historyczny rozpoczyna się wraz z jej karierą uniwersytecką; przedtem jest ona faktem „bezdziejowym”, co w atmosferze życia naukowego, zorientowanego zdecydowanie na — tradycyjnie rozumianą — *Geistesgeschichte*, jest niemal równoznaczne z usunięciem owej gałęzi wiedzy poza krąg zjawisk zasługujących na uwagę.

Rzecz prosta, dana nauka czy dyscyplina naukowa mogłaby pozwolić sobie na rezygnację z prestiżu, gdyby ów niedostatek nie pociągał za sobą dalszych konsekwencji: oto bowiem w tego rodzaju przypadku inwestycje finansowe utrzymują się w stosunkowo oszczędnych ramach, wysoko kwalifikowani naukowcy mogą takiej — nie w pełni jeszcze zorganizowanej — dyscyplinie poświęcać jedynie margines swojej działalności, wreszcie zaś młody narybek naukowy omija tereny, na których nie można zdobyć uznania za granicą i gdzie pomoc ze strony autoryte-

[Hans Norbert Fügen jest autorem prac: *Die Hauptrichtungen der Literatursoziologie. Ein Beitrag zur literatursoziologischen Theorie* (1966); *Literaturkonsum und Sozialprestige* (1968).

Poniższy tekst stanowi wstęp do antologii: *Wege der Literatursoziologie*. Herausgegeben und eingeleitet von Hans Norbert Fügen. Hermann Luchterhand, Neuwied am Rhein und Berlin 1968, s. 13—35. Jest to tom 46 serii „Soziologische Texte”.]

tów fachowych udaje się pozyskać tylko w drodze wyjątku. Postęp metodyczny w obrębie takiej marginesowej dyscypliny wiedzy dokonuje się bardzo powoli; a twierdzenie, że nie jest on w ogóle możliwy, zakrawa na prorocstwo, które samo w sobie zakłada swe urzeczywistnienie.

Gdy jednak socjologii udało się na ogół wyrwać z tej przykrej i niebezpiecznej sytuacji, to bynajmniej nie da się tego powiedzieć o przynależnej do niej dyscyplinie socjologii literatury. W takim położeniu byłoby rzeczą pożyteczną wykazać istnienie długoletniej tradycji owej dyscypliny poprzez zademonstrowanie genealogii zainteresowań socjologiczno-literackich; zamysł ten jednak nie uzasadniałby jeszcze w sposób wystarczający opublikowania zbioru tekstów z dziedziny socjologii piśmiennictwa. Opracowanie tego rodzaju antologii jest wszakże usprawiedliwione, jeśli z zebranych w niej prac płyną jakieś impulsy merytoryczne i metodologiczne, chociażby nawet kontekst, z którego prace te trzeba było wyodrębnić, nastroczał poważne niejasności natury metodycznej, bądź to z uwagi na konieczność uwzględnienia określonych konwencji społecznych, bądź też — z drugiej strony — z uwagi na niepohamowany zapał eksperymentatorski. Socjologia literatury nie znajduje się jeszcze w takim stadium, kiedy to odpowiedzialnością za niedostatek wyników godnych zaakceptowania można by obciążyć niedoskonałość metod. Bez względu bowiem na to, jakimi posługiwano by się metodami, problemy można rozwiązywać dopiero wtedy, kiedy się je rozpozna — właśnie jako problemy. Tymczasem zaś problemy socjologii literatury w poważnej mierze nie doczekały się jeszcze odpowiedniego uporządkowania — bądź to na skutek tego, że podejmują je ludzie o odmiennych zainteresowaniach merytorycznych, bądź też z uwagi na to, że sposób ich ujmowania jest skrepowany przez określone uwikłania ideologiczne. Z tych względów zwłaszcza pierwszej, historycznej części poniższej antologii przypada — abstrahując tym razem od zainteresowania, jakie może ona wzbudzić z punktu widzenia dziejów nauki czy też dziejów ducha — zadanie szczególne: jej celem będzie uwidocznienie naszej teraźniejszości pewne problemy socjologiczno-literackie dzięki spojrzeniu na nie poprzez okulary klasyków socjologii. Ale również i druga, systematyczna część zbioru współuczestniczy w tym zadaniu, aczkolwiek intencja zaświadczenia o istnieniu pewnych problemów ustępuje już tutaj miejsca próbom ich rozwiązywania.

2

Już kroniki średniowieczne włączały informacje o współczesnych sobie pisarzach i dziełach w obręb ogólnego opisu stosunków panujących w tamtej epoce. Za przykładem tym poszedł jeszcze w XVIII stuleciu

Wolter w swoim dziele *Le Siècle de Louis XIV* (1752), choć co prawda nie stwierdził on w sposób wyraźny istnienia jakiegoś związku między literaturą a sytuacją społeczną ani też nie próbował zjawiska tego wyjaśnić. Wraz z rozkładem tradycyjnych form postępowania — który wprawdzie nie został spowodowany przez rewolucję francuską, ale który właśnie rewolucja ujawniła w sposób wręcz wybuchowy — w coraz to większej mierze toruje też sobie drogę refleksja nad zespołami faktów społecznych i ich uwarunkowaniami. Stąd też początki socjologii odnoszącej się bezpośrednio do rzeczywistości społecznej można umieścić w latach następujących po Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Każdy, kto stawiał sobie za zadanie przemyśleć rzeczywistość stosunków społecznych we Francji i możliwości ich przekształcania, musiał zaobserwować, iż literatura klasycystyczna z czasów *ancien régime*'u spełniała — przynajmniej na użytek warstwy panującej — funkcje instytucji informacyjnej i sterowniczej oraz że w realizowaniu tych funkcji znaczenie jej było dominujące. Ponadto uświadamiano sobie również, iż literaci mieli swój istotny udział w ideowym przygotowaniu rewolucji. Tak oto w dziesięcioleciach porewolucyjnych, a w szczególności na samym początku wieku XIX, zrodziły się pierwsze przesłanki myślenia w kategoriach socjologii literatury. W każdym razie już J.-F. de Laharpe w swoim opublikowanym w latach 1799—1805 *Lycée ou Cours de littérature ancienne et moderne* mówi o utajonym, lecz przecież nieuchronnym związku, jaki łączy prawa rządzące porządkiem społecznym z prawami rządzącymi dziedziną sztuki. Z kolei pani de Staël zamierzała w swym dziele *De la littérature considérée dans ses rapports avec les institutions sociales* (1800) zbadać wzajemne wpływy zachodzące pomiędzy religią, obyczajem i prawem z jednej strony, a literaturą — z drugiej. Jednakże dopiero Louis de Bonald sformułował kilka jasnych tez z dziedziny socjologii literatury; tym samym rozwinął on pewne koncepty teoretyczne, niezbyt wprawdzie dalekosiężne, ale w każdym razie nadające się już do utrwalenia, a sformułowanie owych konceptów poprzedziło u niego próbę udowodnienia ich mocy obowiązującej w sferze empirii. Z tych przyczyn nazwisko Bonalda znalazło się na początku poniższej antologii, prezentujemy je zaś za pośrednictwem rozprawki [*Réflexions sur les questions de l'Indépendance des Gens de Lettres, et de l'Influence du Théâtre sur les Moeurs et le Goût*], w której autor udzielił odpowiedzi na dwa pytania konkursowe, postawione przez Institut National w roku 1805. Odpowiedź Bonalda na pierwsze z owych pytań — odpowiedź bardzo zresztą istotną dla teoretycznego uzasadnienia socjologii literatury — dałoby się streścić w punktach następujących:

1. Jeżeli usuniemy poza nawias rozważań problem zależności od Boga, wówczas jedyną siłą niezależną okaże się samo społeczeństwo.

2. Wszystko, co istnieje w obrębie społeczeństwa, jest zależne właśnie od niego.

3. Stąd też nie da się mówić o jakiegokolwiek niezależności pisarzy.

4. Twierdzenia pisarzy o ich własnej niezależności niczego wprawdzie nie zmieniają w ich faktycznym uzależnieniu, są jednak same przez się określonym faktem społecznym, i to o charakterze rewolucyjnym.

Socjologia dzisiejsza — oczywiście w tym przypadku, gdy ujmuje społeczeństwo jako pewien system działania ukształtowany w siłę społeczno-kulturową, nie zaś wówczas, gdy mówi o nim w sposób nieokreślony jako o jakiejś sumie stosunków międzyludzkich, nie utrwalonej w historii kultury — nie orzekałaby tak apodyktycznie, jak czynił to jeszcze Bonald, iż system ten jest zamknięty i izolowany. Jednakże również i dziś — w celu osiągnięcia praktycznych, z naukowego punktu widzenia, pozycji wyjściowych — zwykło się chwilowo abstrahować od czynników oddziałujących na pewien kompleksowy system społeczno-kulturalny i przyjmować jako założenie tymczasowe tezę o względnie zamkniętym charakterze społeczeństwa. Tym samym miejsce metafizycznej hipostazy, jaką posługiwał się Bonald, zajmuje tu proste uznanie pewnego postulatu metodologicznego. Ponadto jednak w tezach Bonalda znajduje się owo minimum wzajemnie uzależnionych od siebie twierdzeń, na którym aż do dziś opiera się socjologia piśmiennictwa, przy całym zróżnicowaniu jej metodologicznych przesłanek. Albowiem u podstaw wszystkich kierunków współczesnej socjologii literatury znajdujemy przynajmniej te oto twierdzenia: po pierwsze, iż poszczególne części danego systemu społecznego są od siebie nawzajem uzależnione; po drugie, iż także pisarze mogą być traktowani jako części owego systemu; i po trzecie, że wypowiedzi ich mogą być rozpatrywane jako określone działania społeczne.

3

W czasach dzisiejszych takie badania naukowe, które w sposób programowy bądź też poprzez swoją tematykę prezentują się jako studia z socjologii literatury, nie należą już do rzadkości. Im częściej jednak rozpatruje się literaturę w jej związkach z faktycznym stanem rzeczywistości socjalnej, tym wyraźniej też okazuje się, że w kwestiach metodologicznych panuje tu wielka niejasność, a w odpowiedziach na pytanie, jaki jest właściwie zakres przedmiotu socjologii literatury, uderza brak zgodności. Niekiedy wydaje się, iż badacz zmuszony jest zdawać się na jakąś szczęśliwą intuicję albo też na wnioski, które całkiem przypadkowo wynikną z rozważanego przezeń akurat przedmiotu. Nieraz również problemy socjologii literatury, ledwie tylko zostały odkryte, ulegają

wkrótce ponownemu zaciemnieniu na skutek użycia definicji o charakterze arbitralnie nominalistycznym albo metafizyczno-spekulatywnym; które to definicje bądź abstrahują od rzeczywistości danej nam w sposób przednaukowy, bądź też formułowane są z pominięciem względów na ich użyteczność operatywną. Niekiedy także — pod wpływem naukowców o silnych ambicjach artystycznych — zakrada się tutaj metaforyka nie poddająca się krytyce naukowej, legitymująca się natomiast mniej lub bardziej udanym upodobnieniem się do twórczości literackiej. Na koniec zaś socjologia literatury jest bardziej aniżeli jakakolwiek inna gałąź socjologii wystawiona na inwazję sądów wartościujących; pod tym względem można by ją porównać co najwyżej z socjologią prawa. Z teoretycznego punktu widzenia łatwo jest rozgrzeszyć nawet fakt pojawiania się zinternalizowanych norm postępowania, jeżeli normy te mogą zostać rozpoznane jako zaczerpnięte z rzeczywistości życiowej, a tym samym jako „przednaukowe”. [W przypadku socjologii literatury — przyp. tłum.] mamy jednak do czynienia z sytuacją, gdy zakresy przedmiotu różnych dyscyplin wzajemnie na siebie zachodzą, zmuszając do ścisłego kontaktu z taką gałęzią wiedzy, która — jak np. akademicka krytyka literacka — jest już dobrze osiadła w życiu uniwersyteckim, a przy tym z racji samych swych funkcji zobowiązana do wartościowania, tak, iż to, co powinno dopiero zostać wyjaśnione metodologicznie, pojawia się pod immunitetem gwarancji instytucjonalnych. Otóż w takim właśnie przypadku granice pomiędzy wiedzą empiryczną i normatywną ulegają łatwemu przeoczeniu i rychło też bywają przekraczane. W zasadzie jest przy tym rzeczą obojętną, czy dane sądy wartościujące zostały zapożyczone z jakiegoś tradycyjnego systemu estetycznego, czy zrodziły się z jakichś zapatrywań etycznych, czy też może ożywił je *élan* jakiejś ideologii rewolucyjnej. Najrozmaitsze punkty widzenia całkiem nieźle tolerują się nawzajem — przynajmniej o tyle, o ile, przeciwstawiając wprawdzie jedno wartościowanie i n n e m u, nie wkraczają przy tym w zagadnienia metody. O przyjęciu lub odrzuceniu pewnych zjawisk literackich przez obdarzone odpowiednimi skłonnościami audytorium czy krąg czytelników rozstrzyga przecież nie jakiś dowód, dający się obronić logicznie bądź empirycznie, ale bardzo często oddziaływanie charyzmatyczne lub pewien autorytet urzędowy; czynnikiem decydującym bywa tu także radość, jaką sprawia osiągnięcie prestiżu dzięki imitacji pewnych postaw, przy czym jest rzeczą obojętną, czy epigoni czerpią owe pozory z formalizmu dialektycznego, esencjalistycznego czy może logicznego. W większości studiów szczegółowych zawarte tam *implicite* bądź *explicite* przesłanki teoretyczne jedynie z rzadka wykraczają poza pustą formułę pewnego, założonego z góry, „stosunku” pomiędzy literaturą a społeczeństwem, albo też sprowadzają się do ucieczki w metafo-

ryczne parafrazy, określające literaturę jako „zwierciadło” bądź „ekspresję” społeczeństwa, a nawet jako jego „los utrwalony w języku”¹.

Pomimo obfitości godnych poznania faktów szczegółowych, o jakich informują liczne ostatnio prace z dziedziny socjologii literatury², studia te na skutek istotnych rozbieżności metodologicznych dają nader słabą podstawę do zaprojektowania jakiegoś schematu, który mógłby być pomocny przy wytyczaniu granic specyficznego zakresu problematyki i który zarazem otwierałby możliwość konstruowania pewnych zespołów sądów wykraczających poza przypadki jednostkowe, a tym samym mogących spełniać funkcję elementów teorii badań socjologiczno-literackich. Schemat taki musiałby służyć pomocą w analizie i klasyfikacji literackich procesów i wytworów, musiałby również uwzględniać obustronne zależności i wpływy pomiędzy owymi zjawiskami, na koniec zaś musiałby obejmować wzajemne oddziaływanie na siebie poszczególnych fenomenów literackich i systemu fenomenów literackich z jednej strony, a zjawisk o charakterze ogólnospołecznym — z drugiej. Chodziłoby więc w tym przypadku o jakiś pomysł umożliwiający zbadanie tego, co w języku potocznym określamy jako życie literackie, jako ruch literacki, albo też — zwłaszcza w odpowiednim piśmiennictwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — jako społeczność literacką³; przy tym zaś owo badanie powinno być realizowane przy użyciu środków właściwych socjologii.

Ów deskryptywny schemat możliwej do urzeczywistnienia socjologii literatury nie może jednak obejść się bez zabezpieczenia — za pośrednictwem definicji — obu jego pojęć podstawowych. Mówiąc inaczej: trzeba wyraźnie określić, jakie wyobrażenia na temat socjologii i na temat literatury wchodzi w skład owego schematu. Zwłaszcza przy określeniu „literatury” nie idzie przy tym o pojęcie obejmujące wszystkie wyobrażalne możliwości ani też o pojęcie, które wychwytywałoby jakąś — ob-

¹ Metafora posługująca się pojęciem „zwierciadła” lub „ekspresji” używana jest tak często, iż nie ma potrzeby szczegółowego wskazywania źródeł, na które się powołujemy. „Twórczość literacka jest losem utrwalonym w języku” — powiada M. Greiner, *Zwischen Biedermeier und Bourgeoisie*. Göttingen b. r. w., s. 14.

² O tym, iż przy braku rygorów teoretycznych najbardziej nawet obszerna znajomość faktów szczegółowych wydaje niewiele więcej, jak tylko zbiór ciekawostek, świadczy książka L. L. Schückinga *Soziologie der literarischen Geschmacksbildung*. Leipzig und Berlin 1931; wyd. 2: Bern und München 1961.

³ W sprawie „życia literackiego” jako elementu terminologii naukowej por. wywody H. G. Göpferta w „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel” (wyd. frankfurckie) nr 33, z 27 kwietnia 1965, s. 760—762. Por. także: W. Kayser, *Das literarische Leben der Gegenwart*, W: *Deutsche Literatur in unserer Zeit*. Wyd. 3. Göttingen 1961. W sprawie „społeczności literackiej” por. H. Koch, *Unsere Literaturgesellschaft*. Dietz, Berlin 1965.

darzoną bytem autonomicznym — istotę zjawiska, lecz po prostu o kryterium umożliwiające dokonywanie rozróżnień, a zarazem otwierające drogę poznaniu socjologicznemu.

Jeżeli przez socjologię będziemy rozumieli wiedzę o procesach i strukturach zachowań międzyludzkich, a przez literaturę — każde przedstawienie jakiegoś przebiegu faktów, ujęte w formę stosunkowo trwałą bądź to za pośrednictwem przekazu piśmiennego, bądź też za pośrednictwem wielokrotnie powtarzanych przekazów ustnych (przy czym owo przedstawienie rezygnuje z konkretnej, empirycznej sprawdzalności swoich treści, ale bynajmniej nie chce poniechać swych pretensji do prawdziwości, rozumianych zawsze jednako, ale zmieniających się w rozwoju historycznym) — wówczas socjologia literatury objawi się nam jako jedna z gałęzi socjologii. Jest to jednakże taka dyscyplina socjologiczna, która, po pierwsze, rozpatruje piśmiennictwo jako obiektywację zachowań i doświadczeń społecznych, a po drugie, kieruje swe zainteresowania poznawcze ku określonemu typowi zachowań międzyludzkich, takiemu mianowicie, który służy produkowaniu, przekazywaniu w tradycji, rozprzestrzenianiu i recepcji piśmiennictwa o charakterze fikcyjnym oraz zawartych w nim treści. Tego typu działania międzyludzkie, zróżnicowane — poprzez specyficzne tradycje i normy — w stosunku do innych klas zachowań społecznych, będziemy określali jako zachowania literackie.

4

Ramy wytyczone za pomocą definicji wypełnia z kolei socjologia literatury treścią empiryczną, nie tylko zresztą w ten sposób, iż opisuje konkretne zachowania literackie, lecz przede wszystkim przez to, że — wychodząc poza granice klasyfikacji — próbuje ustalić jakąś systematyzację, dzięki czemu możemy w końcu rozpoznać istnienie pewnych struktur o względnej stabilności. Podobnie jak każdy inny zakres działania społecznego, również i zachowania literackie przeniknięte są niezliczoną ilością indywidualnie motywowanych akcji, które jednakże socjologia literatury może pozostawić poza zakresem swoich badań. To samo odnosi się również do pisarzy i ich zachowań literackich — na przekór szeroko rozprzestrzenionym pozostałościom religijnego kultu geniuszu, którego zbadanie i krytyka stanowi zresztą oryginalny, choć nie najbardziej owocny, wkład nauki niemieckiej do dorobku socjologii literatury. Jako specjalna dyscyplina socjologiczna, również i socjologia literatury musi bowiem koncentrować się na takich rodzajach zachowań,

które wykazują stosunkową stabilność: na owych inwariantach, które wszystkim indywiduom uczestniczącym w zachowaniach literackich umożliwiają stosunkowo pewną orientację. Stabilność tę odnaleźć można wszędzie tam, gdzie ujawniają się — utrwalone społecznie i kulturowo oraz niezależne od indywidualnych motywacji — określone typy oczekiwania na określone reakcje, przy czym spełnienie owych oczekiwań wydaje się z subiektywnego punktu widzenia sensowne, a obiektywnie — zrozumiałe. Również i w obrębie zachowań literackich role oczekiwane i role spełnione, to znaczy normy o charakterze różnicującym, osiągają największą stabilność i jednoznaczność wówczas, gdy wytworzyły się odpowiednie instytucje literackie. Przy pierwszych próbach wyodrębnienia i ustalenia zakresu działania owych instytucji można zresztą nawiązać do „przednaukowych” doświadczeń potocznych, które wskazują, iż do instytucji literackich — poza samą literaturą, w znaczeniu zdefiniowanym wyżej — należy także i krytyka literacka, księgarstwo oraz bibliotekarstwo; z doświadczeń tych wynika też, iż pisarzom (podobnie jak i ich publiczności) przypisuje się role bardzo zróżnicowane, nie uporządkowane, rozproszone, które zresztą z reguły bywają spełniane⁴.

Aby jednak, wychodząc poza wiedzę nomologiczną, zapewnić naszej znajomości instytucji literackich pewien autorytet socjologiczny, trzeba zbadać procesy, w których instytucje te realizują się społecznie (analiza elementarna). Tutaj na przykład należą badania nad zachowaniami, w których dokonuje się wyboru, te bowiem zachowania stanowią warunek poprzedzający przyjęcie pewnej roli o jednoznacznie ustalonej pozycji w obrębie danego układu. Tutaj również zaliczyć trzeba badania nad sankcjami pozytywnymi i negatywnymi, których zadaniem jest wymuszać zachowania odpowiadające oczekiwaniom na określoną rolę. Dzienniki i korespondencja — przede wszystkim dzienniki i korespondencja pisarzy oraz wydawców — pełne są konkretnych danych tego rodzaju, których jednakże niemal w ogóle nie wykorzystuje się w sposób właściwy w socjologii literatury. Co prawda, nie można tu naiwnie polegać na różnych — obarczonych charakterem programowym, a często wyrastających z fałszywej oceny własnej sytuacji — autointerpretacjach, z jakimi występują sami wykonawcy owych ról, a często tak właśnie dzieje się w licznych studiach poświęconych statusowi społecznemu twórców. Z punktu widzenia socjologii literatury owe autointerpretacje i próby zdefiniowania własnej sytuacji istotne są na ogół w tych przypadkach, gdy zdołano je przeformułować jako sformułowania o charakterze obowiąz-

⁴ Do tych doświadczeń potocznych nawiązują również pomysły teoretyczne R. Escarpita, *Das Buch und der Leser* (Köln und Opladen 1962), które nie biorą jednak pod uwagę krytyki jako instytucji literackiej.

zującym, to znaczy wówczas, gdy realnie nabrały one znaczenia wzorców postępowania i uzyskały prawomocność dzięki uznaniu ze strony innych. Znaczenia decydującego nabierają one jednakże dopiero tam, gdzie pisarzom udało się osiągnąć pewien specyficzny status socjalny, gdzie udało im się przekształcić samą literaturę w osobną instytucję, stosunkowo uniezależnioną w swej egzystencji (choć nie w swych funkcjach) od innych, pozaliterackich instytucji społecznych. Tylko w tych przypadkach, kiedy dokonał się tego rodzaju proces instytucjonalizacji, można mówić o literaturze w sensie wytyczonym przez naszą definicję; z historycznego punktu widzenia konkretne urzeczywistnienia owego procesu zawsze wprawdzie są kwestionowane — jeżeli jednak potraktujemy go jako pewien typ idealny, wówczas przynajmniej będziemy mogli porównywać i zestawiać ze sobą zachodzące w stosunku do niego odchylenia. Taki właśnie proces autonomizacji — na przykładzie literatury średniowiecznej, która uodporniła się na wszelkie ataki ze strony rygoryzmu kościelnego — został w sposób konkretny i historyczny przedstawiony w studium Ericha Köhlera *Zur Selbstauffassung des höfischen Dichters*, zamieszczonym w poniższej antologii. Podobny proces dokonał się także wówczas, gdy przejęcie dorobku myślowego Oświecenia sprowokowało pisarzy angielskich do wyemancypowania się spod kurateli biskupów kalwińskich ⁵.

Rzecz prosta, iż instytucjonalizacja literatury uzależniona jest nie tylko od wysiłków pisarzy, lecz także i od legalizującej ją postawy pewnej części ludności, tej mianowicie, którą zwykliśmy nazywać publicznością. A właśnie w tym przypadku fikcyjny charakter literatury odgrywa niejaką rolę. Fabrykowanie literatury nie miałoby bowiem najmniejszego sensu, gdyby nie towarzyszyła mu zinternalizowana gotowość i zdolność zachowania się odpowiadającego owym swoistym roszczeniom do prawdy, jakie właściwe są twórczości literackiej; oznacza to, iż treści przekazywanych przez literaturę nie wolno wprawdzie uważać, jak niegdyś Don Kichot, za nagą rzeczywistość, ale nie wolno również — na odwrót — zbywać ich, jak czynił to kalwiński biskup Coverdale, jako najzupełniej bezsensownych *Hey trolly loly*. Właściwy stosunek do tej sprawy, a mianowicie zachowanie się odpowiednie do swoistości literatury [*literaturgemässes Verhalten*] stanowi pewien wzorec kulturowy, który przekazywany jest przez swoisty dla różnych warstw system edukacyjny. Wydaje się, że nawet w czasach powszechnego obowiązku nauczania przekazywanie wzorców zachowań odpowiednich do swoistości literatury uzależnione jest od typu szkoły. W każdym razie nowsze badania empiryczne wykazują, iż

⁵ Por. w tej sprawie: H. Schöffler, *Protestantismus und Literatur*. Leipzig 1922.

absolwenci szkół podstawowych w o wiele mniejszym stopniu uczestniczą w konsumpcji literackiej aniżeli absolwenci innych typów szkół, poczynając od szkoły średniej, a kończąc na uniwersytetach⁶. Próg, po którego przekroczeniu możliwe jest zachowanie się odpowiednie do swoistości literatury, znajduje się gdzieś między szkołą podstawową a innymi typami szkół, umożliwiającymi dalszą edukację; natomiast po osiągnięciu tego progu owe inne typy szkół powodują już tylko różnicowanie się gustów literackich.

Poprawne posługiwanie się owymi specyficznymi dla literatury pretensjami do prawdy — obecnymi w produkcji jako oczekiwanie aktualizowane przez pisarza, a w lekturze jako zgłaszana przez czytelnika aprobatywna odpowiedź na to oczekiwanie — a także właściwe rozumienie tych pretensji stanowi ów minimalny, lecz niezbędny *consensus*, jaki musi istnieć między pisarzem a publicznością, aby mogła powstać literatura w znaczeniu określonej instytucji kulturalnej. Funkcje społeczne, które później przejmuje ta instytucja, są już po większej części niezależne od owych warunków wstępnych. Niektóre jednak z tych funkcji mogą być spełniane jedynie dzięki fikcyjnemu charakterowi literatury. Oto bowiem literatura demonstrowuje pewien związek wydarzeń, który nie oznacza wprawdzie utrwalenia w języku jakichś stanów realnych, ale mimo to pisarz może ów związek przedstawić — a czytelnik wyobrazić go sobie — jako związek rzeczywisty. Wynika stąd możliwość dokonywania swego rodzaju eksperymentów intelektualnych i emocjonalnych, w których pewien typ postępowania — bynajmniej jeszcze nie realny — może być nie tylko antycypowany, ale i przemyślany w swych konsekwencjach, i to bez narażania się na ryzyko bolesnych doświadczeń czy wręcz nieodwracalności spowodowanych faktów. Funkcją tą operowała literatura przede wszystkim w epoce awansu mieszczaństwa, idąc zresztą w ślad za estetycznym kanonem oryginalności. Wszędzie tam, gdzie w sposób literacki, a zatem fikcyjny, naruszone zostają istniejące normy i tabu — właśnie świadomość fikcyjnego charakteru świata przedstawionego w utworze literackim pozwala czytelnikowi na przesunięcie granicy, poza którą odczuwa się przykrość, i progu, od którego zaczyna się opór. Jednakże sam fikcyjny charakter literatury nie jest w stanie instytucjonalnie zagwarantować jej prawa do naruszania tabu i norm. Musi tu jeszcze dołączyć się urzeczywistnienie tych przepisów estetycznych i poetyckich, dzięki którym można opóźnić lub zapobiec transponowaniu fikcji w rzeczywistość. I tak np. literatura, która nazbyt wyraźnie ujawnia, iż chce być wyzwaniem, spotyka się z werdyktem poetyckim, dewaluującym ją jako literaturę „tendencyjną” bądź „propagandową”. Z kolei zaś

⁶ Por. w tej sprawie *Buch und Leser in Deutschland*. Gütersloh 1965.

zastosowanie takiego kodu artystycznego, z którym nie można dać sobie rady bez specjalnego szkolenia w sprawach literackich, tworzy swego rodzaju wał odgradzający tę twórczość od ludzi literacko niewykształconych; w ten sposób krąg czytelników ulega ograniczeniu ilościowemu, a możliwości rozpowszechniania dzieła zostają zredukowane. W przypadkach, gdy brak jest specjalnego kodu artystycznego, ale literatura mimo to usiłuje zakwestionować różne sposoby postępowania funkcjonujące jako tabu, naraża się ona, jako „literatura brukowa”, na działanie sankcji negatywnych; ich zaś konsekwencje sięgają od utraty prestiżu pośród pewnej grupy konsumentów aż po dyskryminację ze strony społeczności jako ogółu, wyrażającą się w zastosowaniu norm prawa karnego.

Szczególnie znamieny z punktu widzenia socjologii literatury jest sposób, w jaki nosiciele poszczególnych ról odnoszą się do siebie nawzajem. Albowiem również i taki typ roli oczekiwanej, którego pozycja w danym układzie jest dokładnie określona, nie może jeszcze zagwarantować nosicielowi owej roli, iż działanie jego będzie wolne od konfliktów. Przeciwnie, konflikt może być nawet częścią składową pewnej oczekiwanej roli — na przykład w formie rywalizacji. Na to z kolei nosiciele ról mogą reagować za pośrednictwem różnych przepisów zabezpieczających albo też porozumień, opartych na zasadzie *fairness* [uczciwej gry]; przykład takiego postępowania stanowią porozumienia zawierane w sprawie nagród księgarskich. Dążenia do zharmonizowania działań ze strony samych pisarzy sięgają natomiast od nie zobowiązujących przyjaźni korespondencyjnych, poprzez tworzenie szkół, aż po serdeczne związki przyjacielskie. Ponieważ jednak tego rodzaju harmonizacja może powieść się jedynie częściowo (jeśli oczywiście życia literackiego nie niweluje i nie reglamentuje przemocą jakaś siła pozaliteracka), więc też i badanie grup literackich odznacza się szczególną doniosłością z punktu widzenia socjologii literatury⁷. Poza tym zaś zarysowane w sposób stosunkowo wyrazisty grupy literackie mogą służyć jako twory modelowe, a tym samym przyczyniać się do wyjaśnienia ogólniejszych problemów socjologii literatury, ponieważ wiele takich problemów istotnego znaczenia zostaje tu skupionych w pewnym — łatwo poddającym się oglądowi — zakresie życia socjalnego. Oczywiście poglądów, których dopracowaliśmy się przy analizie grup, nie można przenosić bez głębszej refleksji na jakieś większe całości; ale mimo to można stąd czerpać wskazówki co do kierunku,

⁷ Problematyką tą zajęły się dotychczas dwie prace polskie: S. Kawyn, *Zagadnienie grupy literackiej*. Lublin 1946. — M. Głowiński, *Grupa literacka a model poezji. Przykład Skamandra*. W zbiorze: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*. T. 2. Pod redakcją A. Brodzkiej i Z. Zabickiego. Warszawa 1965.

w jakim przyjdzie poszukiwać rozwiązań dalszych, można też na tej podstawie ustalać kryteria różnicujące, które pozwolą nam w mniejszym stopniu zdawać się na sądy sumaryczne. Pierwszy krok w tym kierunku zostałyby zrobiony wówczas, gdyby badanie grup literackich ograniczyć zrazu do analizy ich immanentnej struktury. W dalszej fazie natomiast chodziłoby o sprawdzenie, czy fakt, iż mamy tu do czynienia z grupami literackimi, modyfikuje w sposób specyficzny samą strukturę grupy.

Na tym szczeblu badań z dziedziny socjologii literatury, gdyż na razie zajmujemy się tylko tymi działaniami, które wiążą się z istnieniem instytucji i ugrupowań literackich, studia nad publicznością mogą jeszcze abstrahować od problemu uzależnienia innych instytucji literackich od zachowań publiczności, a także od znaczenia danych o charakterze ogólnospołecznym, socjograficznym. W ten sposób badanie publiczności może zapewnić nam wgląd w jej stratyfikację wedle kryteriów wyznaczanych przez zachowania literackie. Dzięki temu uda nam się uniknąć dwóch błędów; po pierwsze, utożsamiania części publiczności, wykształconej literacko w pewnym, stosunkowo wyraźnie określonym kierunku, z całością audytorium literackiego; i po drugie, utożsamiania rzesz czytelnicznych z „klientelą”, rozpatrywaną wedle jej cech pozaliterackich, które ustala się z punktu widzenia swoistej strategii sprzedaży. Należy przyznać, iż tego rodzaju wgląd w stratyfikację publiczności wedle cech wyróżniających jej zachowania literackie jest jeszcze bardzo niezadowalający, ponieważ nie może on zadowolić się klasyfikacją idącą w ślad za bezsensowną symetrią statystyczną; nabiera on sensu dopiero wówczas, gdy granice między poszczególnymi warstwami wyznaczają wyraźne wartości progowe, oddzielające od siebie poszczególne typy zachowań literackich. Bądź co bądź i ankiety zestawiane w celach komercyjnych, a przygotowywane przy użyciu okazałych środków technicznych i finansowych — przy tym zaś wielokrotnie przekraczające możliwości badań nie ograniczonych określonymi zamówieniami — mogą również okazać się płodne dla socjologii literatury, pod warunkiem, iż miejsce analizy komercyjnej zajmie tu analiza krytyczna; przy czym słowo „krytyczny” nie ma w tym przypadku nic wspólnego z krytyką społeczną, ale oznacza jedynie konieczność ostrożnej oceny materiału, który zebrany został w zupełnie innych celach.

5

Przy badaniu wzajemnych związków pomiędzy poszczególnymi instytucjami literackimi (analiza strukturalna) można wyjść z założenia, że ogół instytucji literackich tworzy jakiś system, to znaczy —

pewną całość, której części znajdują się we wzajemnych powiązaniach o charakterze stosunkowo trwałym. Aby zweryfikować owo założenie, wystarczy wykazać, iż instytucje, w których dopatrujemy się elementów tego systemu, powiązane są między sobą taką częstotliwością szczególnego rodzaju interakcji, jaka wykracza ponad przeciętną. Szczególny charakter owych interakcji zagwarantowany jest przez fakt ukonstituowania się zachowań literackich; w konsekwencji da się powiedzieć, że system instytucji literackich istnieje realnie wówczas, gdy poszczególne instytucje powiązane są pomiędzy sobą przez interakcje o częstotliwości przekraczającej przeciętną, przy czym interakcje te służą wytwarzaniu, przekazywaniu poprzez tradycję, rozpowszechnianiu oraz recepcji literatury. Owa immanentna wobec systemu częstotliwość interakcji oznacza, iż przy strukturalnej zmianie jednego z elementów, realizującej się poprzez odmianę zachowania się działających osób, musi nastąpić również zmiana zachowania się nosicieli ról z zakresu innych instytucji, jeśli poszczególne interakcje mają łączyć się ze sobą w sensowne związki.

Wzajemne uzależnienie funkcjonalne różnych instytucji literackich najlepiej, być może, daje się wykazać na przykładzie miejsca zajmowanego w obrębie owego systemu przez krytykę. Funkcja pośrednicząca krytyki literackiej ma bowiem sens jedynie w ramach określonej struktury systemu literackiego; funkcja ta zaś — przy uwzględnieniu różnicującego podziału pracy między krytyką dziennikarską i akademicką — polega na tym, iż krytyka interpretuje na użytek publiczności literaturę, której publiczność ta nie mogłaby bez dalszych wyjaśnień zrozumieć we wszystkich jej sensach i wartościach; ponadto do pośredniczącej funkcji krytyki należy również przesiewanie — w sposób zgodny z oczekiwaniami czytelnika — literatury oferowanej w podaży w tak nieprzebranej ilości, że czytelnik-laik nie może jej ogarnąć; i wreszcie do funkcji tej należy podejmowanie (w oparciu o określone miary wartości) decyzji co do tego, jaka mianowicie literatura może wchodzić w skład dóbr godnych przekazywania. Krytyka pośrednicząca jest natomiast funkcjonalnie zbędna tam, gdzie istnieje literatura, która, jak na przykład *Minnesang*, świadomie utrzymuje się w określonych granicach stanowych; w takich przypadkach daleko idąca zgodność horyzontów poznawczych i emocjonalnych twórcy oraz publiczności nie nastęrcza żadnych trudności we wzajemnym porozumieniu się; a tym samym nie istnieje też i taka podaż jakiej konsument nie byłby w stanie ogarnąć i która wobec tego wymaga przesiewu.

Również i w obrębie jednego systemu nie wszystkie instytucje i role obdarzone są równą rangą; przeciwnie, istnieje tu pewna hierarchia, regulowana wedle pojęć o charakterze wartościującym, jakie w systemie

tym obowiązują. Niewątpliwie najwyższą rangę w hierarchii instytucji literackich posiada sam pisarz — przede wszystkim tam, gdzie część autorów cieszy się kultem, jaki budzi pojęcie geniuszu. Pomimo to krytyka literacka — skoro tylko osiągnęła stadium profesjonalizacji — dysponuje środkami zabezpieczającymi przed ową hegemonią pisarzy. Profesjonalizacja oznacza tu bowiem utrwalenie się pewnych mechanizmów immunizujących, przysługujących tym osobom, które przeszły przez ustalone kanały rekrutacyjne. Tak na przykład nie jest rzeczą przyjętą odpowiadać na krytykę — antykrytyką; w każdym razie nie w tym przypadku, gdy krytyk swym zachowaniem realizuje te oczekiwania, które nabrały charakteru utrwalonego pod postacią etyki zawodowej⁸. Fakt, iż przy daleko posuniętej i trwałej instytucjonalizacji nawet ci pisarze, którym się powiodło i którzy mają rozliczne wpływy, muszą przystosowywać się do owych ubezpieczających mechanizmów krytyki, może potwierdzić taka oto wypowiedź Paula Heysego:

Uważano by bowiem za oznakę niedozwolonej drażliwości, gdyby jakiś niesprawiedliwie zaatakowany pisarz sam poprowadził własną obronę, chociażby nawet chodziło mu tylko o sprostowanie fałszywie zinterpretowanych faktów. Ale ten biedny grzesznik, który siedzi na ławie oskarżonych, nie mogąc zabrać głosu we własnej sprawie nawet wtedy, gdy nie ma u swego boku żadnego obrońcy, powinien by móc przynajmniej zamknąć sobie uszy, aby nie słyszeć pełnych sprzeczności głosów oskarżycieli⁹.

Jeżeli nawet nie można twierdzić, że grupy pisarskie mają na celu przede wszystkim tworzenie stowarzyszeń obronnych w stosunku do krytyki, to przecież trudno nie zauważyć, iż pojawianiu się owych ugrupowań z reguły towarzyszy tendencja do obsadzania pozycji krytyki przedstawicielami własnej grupy, z czym z kolei wiąże się skłonność do wychwalania członków grupy określanej zaimkiem „my” oraz do krytycznej dyskredytacji ludzi przynależnych do grup konkurencyjnych¹⁰. Właśnie stosunek między pisarzami a krytyką, który nigdy nie bywa całkowicie wolny od konfliktów, wykazuje, iż zachowanie sensowne wewnątrzsystemowo w żadnym wypadku nie może być utożsamiane z jakąś swego ro-

⁸ O tym, iż krytyka zinstytucjonalizowana nie we wszystkich systemach jej działania cieszy się immunitetem w stosunku do antykrytyki, można przekonać się z praktyk pospolitych w demokratycznym systemie politycznym. Wrażliwa reakcja pisarzy na antykrytykę, z jaką spotykają się ich wypowiedzi polityczne, daje się po części wyprowadzić stąd, iż w obszarze polityki wypowiedzi takie tracą owe gwarancje immunitetowe, jakie przyznawane bywają krytyce w obrębie systemu literackiego.

⁹ P. H e y s e, *Jugenderinnerungen*. Wyd. 2, Berlin 1900, s. 328.

¹⁰ Fakty wspierające to przypuszczenie zestawilem w artykule *Zur literarischen Strategie und Diffusion des George-Kreises*. Ruperto-Carola, Heidelberg, 1966, s. 117—124.

dzaju przedustanowioną harmonią instytucji i ich reprezentantów. Owe wewnątrzsystemowe pola napięć — z właściwymi im konfliktami pozytywnymi o charakterze permanentnym — zapewniają pewną mobilność również i w obrębie danego systemu, którego przemiany społeczne nie są tym samym uzależnione wyłącznie od oddziaływania pochodzącego z zewnątrz.

Hipotez o charakterze ogólnosocjologicznym prawie w ogóle, jak dotychczas, nie odnoszono do zachowań literackich, ani też — w szczególności — do badania tej instytucji literackiej, którą zwykliśmy nazywać krytyką. Mówiąc inaczej: nie przywoływano takich hipotez dla wyjaśniania procesów literackich, nie podejmowano również prób ich weryfikacji bądź zmodyfikowania w sposób adekwatny do stanu faktycznego. Socjologia literatury jest zatem skazana bądź to na podejmowanie badań oryginalnych, bądź też na wtórną analizę odpowiednich opracowań; w tym ostatnim przypadku próba socjologicznego wykorzystania takich opracowań często wszakże przynosi jedynie dość szczupłe rezultaty. I tak na przykład klasyczne opracowanie R. Welleka *A History of Modern Criticism*¹¹ dostarcza wprawdzie nieco surowca do dziejów krytyki jako instytucji literackiej, ponieważ jednak dążeniem autora tej książki jest przedstawienie zawartości ideowej „pośredniego kursu” krytyki, to znaczy tego kursu, który usiłuje utrzymać swą pozycję pomiędzy estetyką czystą, tj. filozoficzną z jednej strony, a impresjonistycznymi manifestacjami gustu — z drugiej, przeto opracowanie Welleka staje się przede wszystkim historią poetyki oraz teorii literatury. W każdym bądź razie można jednak na podstawie owego dzieła prześledzić substrat personalny określonych teorii literackich, które w różnych okolicznościach uchodziły za autorytatywne. Ale wymienieni przez Welleka teoretycy literatury to niemal wyłącznie profesjonalni pisarze, którzy w swych pismach teoretycznych podejmowali obronę własnego pojmowania literatury i pojmowanie to propagowali. Poza tą granicą otwarte pozostają jednak pytania najistotniejsze dla socjologii literatury, a mianowicie: przede wszystkim jak wygląda sprawa krytyki zinstytucjonalizowanej, której byt socjalny powiązany jest bądź to z pismami literackimi i gazetami codziennymi, bądź też z uniwersytetami? Który typ krytyki dociera do określonego — i do którego? — typu publiczności? Jakie kanony i kodeksy norm odróżniają od siebie poszczególne rodzaje krytyki? Jakie są źródła finansowe i jakie jest ich oddziaływanie? Kto w ogóle ma szansę wypowiadać się jako krytyk? W jakiej mierze krytyka — w różnych epokach — miała charakter monopolistyczny i profesjonalizowany? Wyjaś-

¹¹ New Haven 1955; wyd. niemieckie pt. *Geschichte der Literaturkritik 1750—1830*. Neuwied 1959.

nienie wszystkich tych kwestii mogłoby również przynieść odpowiedź na pytanie w sprawie oddziaływania krytyki na twórczość literacką i na gust publiczności. Pod tym względem historia Welleka poinformować może nas jedynie o tym, iż w określonych książkach reprezentowane były określone poglądy na poezję. Kogo jednak obchodziły owe idee, poza cieniutką warstwą ich spadkobierców i z kolei spadkobierców tychże spadkobierców? Przekonanie, iż krytyka literacka rozwija się na drodze wyłącznie literackiej, jest hipotezą wygodną z punktu widzenia techniki badawczej, ale hipotezą, która zrodziła się w bibliotece uczonego i na użytek tej biblioteki została spreparowana. Socjologia literatury powinna i do tej kwestii podchodzić nie w sposób immanentny wobec systemu, jak to czyni nauka o literaturze, lecz biorąc pod uwagę jako obiekt swych badań — właśnie cały system; dzięki temu wyzwoli się ona z przesądów właściwych literatom, którzy bez większych wahań skłonni są przyznawać rzeczywisty byt i oddziaływanie jedynie temu, co napisane i wydrukowane. Normy wartościowania krytycznego — podobnie jak i umiejętność praktycznego posługiwania się tymi normami — są bowiem w uczelniach po większej części przekazywane drogą ustną; to zaś, co ów ciąg tradycji pozostawia jako swój ślad literacki, nie bywa najczęściej niczym więcej, jak tylko anonsem w spisie wykładów lub też nagromadzonymi w ministerstwach raportami o stanie nauczania.

6

* Przeprowadziwszy badanie poszczególnych instytucji literackich oraz ich ogółu jako systemu złożonego ze współzależnych od siebie elementów, socjologia literatury wykona jednakże dopiero pracę wstępną, która z kolei pozwoli na rozpatrzenie w sposób konkretny i opatrzone sankcją naukową kompleksu pytań implikowanych przez założenie, iż pomiędzy społeczeństwem a literaturą istnieje stosunek wzajemnej zależności. Dopiero bowiem w taki sposób możliwe będzie odgraniczenie przemian spowodowanych przez przyczyny immanentne wobec systemu — od przemian, które spowodowane są przez przyczyny wobec systemu transcendentne; dzięki temu owe ostatnie przemiany będzie można poddać tym dokładniejszemu oglądowi. Założenie teoretyczne, które przyjmuje, iż istnieje pewien, obdarzony wewnętrzną strukturą, system literacki — implikuje z kolei możliwość oddziaływania czynników społecznych, pozaliterackich (analiza czynników) na jeden z elementów systemu, skąd następnie oddziaływanie owo rozwija się już dalej w sposób wobec systemu immanentny. Tak oto wyraźnie uwidoczniają się określone kanały dyfuzji, którymi przedostają się do literatury wpływy kompleksowego systemu społecznego (i odwrotnie); miejsce ryzykownych

interpretacji może wówczas zająć empiryczne stwierdzenie, że tak właśnie, a nie inaczej, przebiegały konkretne działania. Co prawda, przeprowadzenie dokładnych zróżnicowań w obrębie zachowań literackich jeszcze nie wystarczy, jeżeli nie towarzyszy mu analogiczna dyferencja kompleksowego systemu społecznego¹². Moc informacyjna osiąga zupełnie inny stopień, gdy zamiast mgliście charakteryzowanego „społeczeństwa” pojawia się w naszych analizach jakaś jednoznacznie określona instytucja społeczna, której wpływ na daną instytucję literacką można wykazać w sposób nie podlegający żadnej wątpliwości; a zatem — by posłużyć się przykładem z naszej antologii — gdy chociażby Walter Horace Bruford może zademonstrować [w pracy: *Die gesellschaftlichen Grundlagen der Goethezeit*. Weimar 1936], jak pewna określona ewolucja prawna oddziaływała na status niezależnego pisarza. Jak poucza nas doświadczenie, wszędzie tam, gdzie w socjologii literatury mowa jest tylko o pewnej totalności społecznej, miejsce empirycznie sprawdzonych opisów stanu faktycznego zajmują różne koncepty na temat społeczeństwa, bądź to nacechowane ideologią grupową, bądź też zgoła indywidualno-utopijne. W tej sytuacji nie można też przeprowadzić konkretnej analizy wzajemnego oddziaływania między poszczególnymi instytucjami literackimi i społecznymi, a na miejsce empirycznej socjologii literatury wkracza krytyka społeczna.

Ten rodzaj krytyki społecznej, który podejmuje krytykę społeczeństwa jako kompleksowego systemu socjalnego na drodze krytykowania tworzonej przez owo społeczeństwo literatury, możliwy jest dokładnie w tej mierze, w jakiej literatura stanowi obiektywację norm rządzących poglądami i działaniami całego społeczeństwa lub pewnej jego części. Już Bonald usiłował za pośrednictwem analizy literatury uprawiać krytykę społeczną; w marksistowskiej metodzie ujmowania zjawisk literackich robi się to permanentnie, o ile tylko metoda ta idzie w ślad za Leninowskim postulatem partyjności; ostatnio wreszcie Th. W. Adorno dopatrywał się w krytyce społecznej zadania stojącego przed socjologią sztuki i literatury¹³. Nie można jednak przeoczyć faktu, że przy tego rodzaju postępowaniu musi wchodzić w grę pewien czynnik, który w nauce empirycznej nie jest ani niezbędny, ani też użyteczny, a mianowicie roszczenia normatywne i postulatywne ze strony krytykującego; roszczenia te nie mają zaś nic wspólnego ani z wartościowościowymi założe-

¹² Jako przykład studiów, które wykazują troskę o zróżnicowanie i konkretyzację analizy zarówno w zakresie literackim, jak i społecznym, można wymienić tu pracę L. L. Schückinga, *Die puritanische Familie in literatursoziologischer Sicht*. Wyd. 2. Bern und München 1964.

¹³ Th. W. Adorno, *Thesen zur Kunstsoziologie*. „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” 1967, nr 19, s. 87—93, a zwłaszcza s. 91.

niami nauki, ani też z jakimś wyborem przedmiotu stosownie do jego znaczenia, z czego wynikałoby określone stanowisko wartościujące; przeciwnie, muszą one wyróżniać się krytyczną użytecznością wobec każdego związku zjawisk, który staje się przedmiotem analizy. Podczas gdy mierniki i charakter dokonywanej przez literaturę obiektywacji społecznych stanów rzeczy dają się rozpoznać na drodze empirycznej kontroli intersubiektywnej, afirmacja bądź odrzucenie ocen wyrastających z ducha krytyki społecznej uzależniona jest od uznania implikowanych przez te oceny postulatów. Z tego właśnie powodu socjologia piśmiennictwa nie może być identyczna z krytyką społeczną uprawianą poprzez medium literatury. W najlepszym przypadku związek istniejący między tymi dwiema drogami postępowania można by określić w ten sposób, iż socjologia piśmiennictwa stanowi przesłankę dla uprawianej za pośrednictwem literatury — krytyki społecznej; ale tylko takiej krytyki społecznej, której zależy na tym, by ustaleniom swym, dokonywanym przy pomocy pozanaukowych kryteriów wartości, nadawać charakter sądów faktycznie udowodnionych, nie zaś jedynie hipotez.

We współczesnej socjologii literatury jest założeniem powszechnie akceptowanym sąd, iż produkcja literacka pewnej określonej epoki może być uzależniona od specyficznych czynników klasowych. Mamy tu do czynienia z hipotezą, która niejednokrotnie w sposób bezkrytyczny bywa zapożyczana z marksistowskiej teorii literatury; przy czym z kolei owa teoria wywodzi się z teorii walki klasowej. Jeżeli jednak socjologia literatury pragnie uchronić się przed zarzutem spekulatywnego i abstrakcyjnego dogmatyzmu, musi ona wspomnianą hipotezę poddawać weryfikacji w każdym przypadku konkretnego jej zastosowania. I tak na przykład literaturoznawstwo marksistowskie wielokrotnie występowało z tezą, iż burżuazja podniosła bunt przeciwko artystycznemu dyktandowi absolutyzmu dworskiego i — za pośrednictwem gatunku określanego jako *dramat mieszczański* — usiłowała przeforsować własne, mieszczańskie kryteria wartości na przekór kryteriom szlacheckim. Tezę ową prezentował Plechanow w pochodzącej z roku 1905 rozprawie o francuskiej literaturze dramatycznej XVIII stulecia, następnie zaś rozwijał ją dalej Lukács w swej *Soziologie des modernen Dramas*¹⁴. Ale już Plechanow,

¹⁴ Rozprawa Plechanowa zamieszczona została w niniejszym tomie. Studium Lukácsa w najistotniejszych jego fragmentach można odnaleźć w tomie: G. Lukács, *Schriften zur Literatursoziologie*. Wybrał i wstępem opatrzył P. Ludz. Wyd. 2. Neuwied 1963, s. 261—295. Jeśli Lukács reprezentowany jest w poniższej antologii jedynie krótkim stosunkowo tekstem [*Die Lage der deutschen Literatur nach 1848*], to wynika to stąd, iż w tomie 9 serii „Soziologische Texte” znalazł się już reprezentatywny wybór prac Lukácsa z dziedziny socjologii literatury. To samo dotyczy i L. Löwenthala, którego pisma w większości udo-

wprowadzając ograniczenia do własnych wywodów, uczynił spostrzeżenie, iż przy pomocy cytatów z samej tylko twórczości literackiej teza ta może nabrać jedynie waloru „prawdopodobieństwa”. Również jego szersza próba „psychologii niektórych przynajmniej jednostek (...), jakie aktywnie współuczestniczyły w ówczesnym życiu Francji”, pozostawia bez rozstrzygnięcia większość pytań istotnych z punktu widzenia socjologii literatury, a mianowicie: Jakimiż to „jednostkami” byli ci, którzy reprezentowali w literaturze sprawę burżuazji? Czy byli to zaangażowani mieszczenie, czy też może oportuniści, którzy zawczasu dostosowali się do rozwojowych tendencji epoki? A może byli to autorzy krocący od sukcesu do sukcesu, politycznie niezainteresowani, lecz za to obrotni? Kto dysponował w teatrze wpływami niezbędnymi, aby osiągnąć również i wystawienie owych sztuk, które zostały już napisane? Jaki udział w przeforsowaniu tego prądu miał nacisk ze strony publiczności?

Na koniec trzeba zwrócić uwagę jeszcze i na to, że ogół społeczny oczekuje od danej instytucji literackiej, by spełniła określoną rolę, przy czym za wypełnienie owej funkcji z góry przygotowane są odpowiednie gratyfikacje; stąd właśnie jednak wynikają nie zamierzone konsekwencje uboczne, które mogą oddziaływać na dany system instytucji literackich (analiza funkcjonalna). Tak na przykład zinstytucjonalizowana na sposób akademicki nauka o literaturze, stanowiąca element istotny w systemie instytucji literackich, nie tylko ma znaczenie immanentne wobec systemu, ale równocześnie zawdzięcza swój prestiż społeczny, a także środki finansowe niezbędne dla jej własnej egzystencji — faktowi, iż spełnia pewną funkcję o charakterze ogólnospołecznym. Interpretacje, jakie ustala akademicka krytyka literacka, a także wyrażane w owych interpretacjach stanowiska wartościujące, w o wiele mniejszym stopniu przeznaczone są na użytek partycypującej w nich bezpośrednio publiczności¹⁵, aniżeli na użytek edukacji fachowej przyszłych wychowawców. Z kolei zaś zadanie owych wychowawców będzie znowu polegało na tym, aby oddziaływać w sposób pedagogiczny za pośrednictwem tych możliwości idealizacji, których istnienie w literaturze wykazał już Tocqueville; oznacza to po prostu, iż zadaniem tym będzie przekazywanie — przy pomocy literatury — pewnych miar wartości ja-

stępniła już nasza seria (tom 27 i 37 [*Literatur und Gesellschaft. Das Buch in der Massenkultur*. Neuwied und Berlin 1964; *Das Bild der Menschen in der Literatur*. Tamże 1966]).

¹⁵ Wystarczy tylko pod względem formalnym porównać zamieszczone w naszej antologii studium E. Köhlera [*Zur Selbstauffassung des höfischen Dichters*] z innymi artykułami, aby stwierdzić, iż unormowane postawy zawodowe reprezentantów nauki o literaturze muszą wywierać wpływ hamujący na szansę popularyzacji ich poglądów.

ko orientacyjnych wzorców postępowania. Otóż, jak dotychczas, nikt jeszcze nie prześledził kwestii, w jakiej mierze same badania z dziedziny nauki o literaturze podlegają wpływom wynikającym z wypełniania przez nie owej roli społecznej. Ale gdyby nawet założyć, że wpływ tej funkcji na charakter badań jest niewielki, to i tak pozostanie jeszcze nie rozstrzygnięte pytanie, w jaki sposób konkretne wyniki badawcze ulegają przetransponowaniu w pewną doktrynę nauczania, której głównym celem jest przygotowanie młodzieży do odgrywania profesjonalizowanej i licencjonowanej przez państwo roli wychowawców. Wreszcie zaś należałoby sprawdzić słuszność hipotezy, wedle której językowe dzieła sztuki — nawet wówczas, gdy w sposób wyraźny i świadomy wchodzą w konflikt z ocenami właściwymi danemu kompleksowemu systemowi społecznemu — mogą być w swej aspołecznej „infekcyjności” immunizowane, a następnie resocjalizowane na tych drogach komunikacji, jakie otwiera przed nimi nauka zinstytucjonalizowana.

Analiza struktury zachowań literackich nie wyczerpuje jednak możliwości badań z dziedziny socjologii literatury. Problem zachowań literackich potraktowaliśmy na tym miejscu w sposób bardziej wyczerpujący jedynie z tego względu, iż współczesne badania socjologiczno-literackie problemu tego bądź to w ogóle nie podejmowały, bądź też rozważały go trybem impresjonistycznym, bez odpowiedniej refleksji teoretycznej, często przy tym uciekając się do pośpiesznie formułowanych interpretacji, zanim jeszcze zdołano sprawdzić w całej rozciągłości możliwość zbadania przedmiotu w sposób adekwatny do determinujących go związków przyczynowych. Lecz przecież największe trudności metodologiczne pozostały do pokonania właśnie w dziedzinie socjologicznej hermeneutyki dzieł literackich¹⁶. Problem wynika tu stąd, że nie wypróbowano jeszcze jakichkolwiek wiarygodnych kryteriów, które pozwalałyby na wprowadzenie wyraźnych rozróżnień między — z jednej strony — poznaniem intuicyjnym, lecz nie poddającym się weryfikacji intersubiektywnej, a z drugiej — takim poznaniem, jakiemu odpowiednie postępowanie dowodowe może nadać moc obowiązującą. Jednakże bez tego rodzaju kryteriów rozróżnienia nie da się uzyskać nie podlegających

¹⁶ Zasadnicze dyskusje o charakterze naukowo-teoretycznym w tejże sprawie odnaleźć można w pracach następujących: K. Mannheim, *Ideologische und soziologische Interpretation der geistigen Gebilde*. „Jahrbuch für Soziologie”, wyd. G. Salomon, t. 2, s. 424—440, Karlsruhe 1926. — B. Berelson, P. F. Lazarsfeld, *Content Analysis in Communication Research*. Glencoe, Illinois 1952. — A. Silbermann, *Systematische Inhaltsanalyse*. W zbiorze: *Handbuch der Empirischen Sozialforschung*. Wyd. R. König. T. 1. Stuttgart 1962, s. 570—600. — H. G. Gadamer, *Wahrheit und Methode*. Wyd. 2. Tübingen 1965. — L. Goldmann, *Dialektischer Materialismus und Literaturgeschichte*. „Dialektische Untersuchungen”, Neuwied 1966, s. 49—69.

zakwestionowaniu wyników poznawczych w analizie tych dzieł literackich, które zmierzają do interpretacji struktur społecznych zobiektywizowanych w literaturze. Obiektywizm, o który się staramy, byłby osiągalny tu tylko wtedy, gdyby kategorie analityczne zostały dokładnie zdefiniowane i gdyby dzięki temu gwarantowały one daleko idącą zgodność wyników w badaniach podejmowanych nad tym samym przedmiotem przez różnych naukowców. Ponadto specyficzny charakter form wypowiedzi literackiej pociąga za sobą fakt, iż zawartość myślowa dzieł literackich nie jest dostępna w sposób bezpośredni. Właśnie w tym punkcie socjologia literatury skazana jest na korzystanie z usystematyzowanych doświadczeń różnych dziedzin nauki o literaturze — oczywiście, w tej tylko mierze, w jakiej doświadczenia owe odnoszą się do możliwości interpretacji dzieł literackich, a nie implikują sądów wartościujących o charakterze bądź to estetycznym, bądź też moralnym, bądź wreszcie estetycznym i moralnym zarazem. W jakim zaś stopniu wyniki badań z dziedziny socjologii literatury mogą z kolei okazać się użyteczne dla zrozumienia estetycznej struktury dzieł literackich, o tym muszą już w odniesieniu do konkretnych przypadków rozstrzygać poszczególne dyscypliny nauki o literaturze. Warto jednak wziąć pod uwagę fakt, iż — poczynając od tomistycznej paraleli między *pulchritudo*, *integritas* i *perfectio* [piękność, pełnia, doskonałość], poprzez sąd Bonalda, wedle którego w twórczości dramatycznej piękno literackie jest zarazem pięknem moralnym, aż po maksymę Hofmannsthala: „Kto kłamie, robi kiepskie metafory”¹⁷ — zwykło się utrzymywać, że wartości estetyczne współlistnieją w harmonii z wartościami etycznymi; pogląd, który w realizmie socjalistycznym może dziwić nas tylko wówczas, gdy nie akceptujemy sformułowanych przez ten kierunek postulatów moralnych. Otóż, jeżeli będziemy liczyć się z tym przekonaniem, wówczas — przy całym należnym respektowaniu autonomii metodologicznej — nie przyjdzie nam zbyt długo szukać jakiegoś merytorycznego punktu wyjścia do współpracy interdyscyplinarnej między socjologią literatury a rozmaitymi dziedzinami samej nauki o literaturze.

W analizie socjologicznej dzieł literackich znaczenie szczególne przypada normom regulującym zachowania oraz stanowiskom, z których sformułowane są oceny. Mogą one być rozpatrywane w trzech różnych aspektach:

1. Jakie normy i stanowiska wartościujące bywają proponowane, ja-

¹⁷ H. von Hofmannsthal, *Prosa I*. Frankfurt 1950, s. 288. W sprawie estetyki scholastycznej por. E. Köhler, *Trobadorlyrik und höfischer Roman. Aufsätze zur französischen und provenzalischen Literatur des Mittelalters*. Rütten und Loening, Berlin 1962, s. 21—27.

kie zaś uważa się za nie do przyjęcia? Które z nich są akceptowane, a którymi zwykło się pogardzać? Socjologiczna doniosłość owego aspektu analizy polega na tym, że najłatwiej może nas ona poinformować o tych stanowiskach wartościujących, z którymi identyfikuje się pisarz. Bynajmniej zresztą nie muszą to być normy i kryteria oceny charakterystyczne dla grupy własnej, ale równie dobrze mogą być one zapożyczane z jakiejś innej grupy w danym układzie odniesienia. Wreszcie zaś może tu chodzić o wyrażenie pewnych doświadczeń o charakterze wartościującym, które dotychczas jeszcze nie doczekały się artykulacji; a właśnie z takich ocen daje się odczytać kierunek przemian społecznych i powstawanie nowych konstelacji socjalnych.

2. Do jakich stanowisk wartościujących odwołuje się dzieło literackie? Ten aspekt analizy najlepiej informuje nas o publiczności, do której zwraca się dzieło. Przy tym zaś te postawy wartościujące, do których dzieło apeluje, bynajmniej nie zawsze są identyczne z tymi, za którymi istotnie się opowiada. Jest właśnie cechą charakterystyczną literatury popularnej (ale w żadnym razie nie ograniczającą się tylko do niej), iż wartości typowe dla pewnej grupy w danym układzie odniesienia literatura ta przybliży publiczności poprzez odwołanie się do właściwych tejże publiczności wartości emocjonalnych.

3. Które z istniejących już norm i stanowisk wartościujących są przez analizowane dzieło literackie podtrzymywane (A), które z nich dzieło to osłabia (B), a którym wreszcie pomaga zdobyć od nowa uznanie (C)? Ten ostatni punkt widzenia opiera się na wynikach uzyskanych dzięki dwóm pierwszym aspektom analizy i pozwala wykroczyć poza granice interpretacji immanentnej wobec dzieła. Jeśli bowiem w danym przypadku przeważa funkcja A, wówczas możemy mówić o literaturze konformistycznej wobec określonej grupy; taka była na przykład literatura stanowa. Przy dominacji funkcji B literatura ma charakter destruktywny, a zarazem opozycyjny w stosunku do pewnej grupy; przy dominacji funkcji C dzieło jest również opozycyjne wobec danej grupy, ale ma przy tym nastawienie konstruktywne. Urzeczywistnienie funkcji C nie może być jednak osiągnięte przez samą tylko literaturę. Dzieło literackie może jedynie proponować pewne ideały konkurujące z innymi ideałami. Przeświadczenie ich, to znaczy — przekształcenie ideałów nie obowiązujących społecznie w normy społecznie efektywne — zależy już od tego, czy jakaś grupa bądź warstwa społeczna gotowa jest wymóc przestrzeganie owych norm poprzez odpowiednie sankcje pozytywne i negatywne.

Gdy podjęta tu próba usystematyzowania socjologii literatury domagała się jeszcze na koniec jakiejś motywacji o charakterze transcendującym zakres przedmiotowy omawianej dyscypliny — wówczas należałoby wskazać na niezbędność terminologii, dzięki której można by osiągnąć

nać zgodność przynajmniej co do punktów zasadniczych; terminologii, która stwarzałaby możliwość określania tych samych stanów faktycznych przy użyciu tych samych środków językowych. Jedynie przy pomocy terminologii zmierzającej do osiągnięcia jednoznaczności i jednolitości dałoby się bowiem uwidocznić obfitość wyników poznawczych — zarówno już uzyskanych, jak i tych, których się jeszcze spodziewamy — a także zademonstrować owe wyniki we właściwych im związkach rzeczowych. Tylko w ten sposób można wreszcie rozpoznać swoisty charakter pewnych prawidłowości procesualnych, i tylko w ten sposób rozpoznanie owych prawidłowości może wyprowadzić nas poza granice socjologicznej historii piśmiennictwa w kierunku rzeczywistej i opatrzonej gwarancjami empirycznymi socjologii literatury; przy czym tak rozumiana socjologia literatury nie chce być jedynie jakąś kompletną, pozbawioną luk kroniką, ale pragnie ustalać pewne związki teoretyczne o zakresie możliwie jak najszerszym. Jeżeli zaś prawidłowości, występujące na jaw przy takim badaniu, okażą się ściśle związane z okolicznościami społeczno-kulturalnymi, nie musi to być wcale traktowane jako wada omawianych tu poszukiwań.

Przełożył Zbigniew Żabicki